Nr. 51. Kraków, 21 Grudnia 1900 r. Rok XVII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ.

Z ruchu w spółkach rolniczych za granicą.

Napisał
Kazimierz Woźnicki.

IV.

Literatura niemiecka o spółkach rolniczych.

Spółki rolne, z powodu gospodarczego i społeczuego znaczenia jakie posiadają, wzbudzają ogólne zainteresowanie; ponieważ pole ich działalności ciągle się rozszerza, okazuje się potrzeba omówienia nowopowstałych zadań, zebrania i zestawienia tego, co już doświadczonem zostało, aby módz tym sposobem wytknąć pewne drogi na przyszłość; wreszcie całe szeregi ludzi, którzy, rozumiejąc doskonale znaczenie spółek, powiedzieć można, większą część swego życia poświęcają na to aby ideę stowarzyszania się rozpowszechiać aby ją krzewić wszędzie tam, gdzie tylko jakiekolwiekbądź wydać może owoce. Otóż to zainteresowanie, debaty nad kwestyami spornemi, agitacya, że się tak wyrazimy, na korzyść spółek, tłomaczą tak liczne wydawnictwa poświęcone spółkom rolnym. Nie chcemy przesadzać, ale zdaje się nie wiele miniemy się z prawdą, jeśli powiemy, że jest to dział ekonomii rolnej, najwięcej omawiany w paru ostatnich latach. Nie możemy wymieniać wszystkich wydawnictw traktujących o tym przedmiocie, nie byłoby to możliwem, przytem nie miałoby żadnego celu; zwracamy uwagę na to, że jeśli wziąść do ręki, czy to wydawnictwo oficyalne, omawiające stosunki agrarne, czy też sprawozdanie z działalności rolnych instytucyj korporacyjnych, większa część ich poświęcona będzie spółkom rolnym i ich działalności. Oczywiście, pośród tej wielkiej liczby wydawnictw, istnieją i takie, które posiadają małą wartość naukową, albo też nie posiadają jej wcale. Z drugiej jednak strony istnieją dzieła epokowe, nieocenione wprost dla tych, którzy ruchem w spółkach rolnych się zajmują, tembardziej dla tych, którzy są praktycznie w nich czynni. Z pośród tego rodzaju właśnie wydawnictw mamy zamiar w niniejszem kilka omówić; nie znaczy to bynajmniej, abyśmy wszystkie inne uważali za nie naukowe i nie mające żadnej wartości praktycznej. Wybieramy te a nie inne, ponieważ przedewszystkiem są to wydawnictwa nowe, przytem mają znaczenie nie tylko dla niemców, ale dla tych wszystkich, którzy się spółkami zajmują.

Do tych zaliczyć należy dzieło wydane we Wiedniu w r. zeszłym, przez Dr. M. Ertl'a i Dr. S. Licht'a. »Das landwirtschaftliche Genossenschaftswesen in Deutschland, in seinen gesammten Einrichtungen und Organisationsformen auf Grundlage persöntlicher Wahrnehmungen systematisch dargestelt und als Handbuch für die genossenschaftliche Praxis bestimmt.« Ertl, urzędnik ministeryum rolnictwa i Licht, patron związku spółek rolnych na Morawach i Szląsku wysłani zostali do Niemiec w podróż naukową, w celu zaznajomienia się z organizacyą spółek rolnych w Niemczech, aby w ten sposób módz zainicyować zmiany w organizacyi spółek austryackich, niedorównywujących niemieckim. Jako namacalny rezultat podróży Ertl i Licht wydali omawianą przez nas pracę. Licht w I-ej części opracował spółki kredytowe. Ertl w II-ej nabywcze, sprzedawcze i wytwórcze.

Porządek, którego autorowie się trzymają, jest mniej więcej następujący: przedewszystkiem, opisując jakąkolwiekbądź organizacyę, podają historyę jej rozwoju, następnie jej stan obecny i odpowiednie dane cyfrowe, ilustrujące jej działalność; co zaś do stopnia organizacyi, zajmują się przedewszystkiem pojedynczą spółką, dalej związkami lokalnemi, ogólnemi; kasami, centralnemi kasami itd., jednem słowem w chronologicznym porządku, przytem mając zawsze na względzie stopień organizacyi, wprowadzają czytelnika w tę dosyć trudną do ujęcia w pewne ściśle ograniczone ramy budowę spółek rolnych. Kwestya przedstawienia wzajemnego stosunku rozmaitych spółek i związków spółek do siebie jest bodaj jedną z najtrudniejszych, jaka się tutaj napotyka. Autorowie jednak i w tym wypadku zwycięsko wychodzą z podjętej pracy.

Praca Lichta i Ertla, jak to zresztą głosi objaśnienie w nagłówku, ma być podręcznikiem dla tych, którzy są praktycznie czynni w spółkach. Zadaniu temu odpowiada w zupełności, zawierając masę informacyj, a raczej wszystkie bez wyjątku, jakie tylko potrzebować może ten, kto prowadzi spółkę, lub jest w niej urzędnikiem. Z drugiej jednak strony te rady praktyczne, nagromadzenie rozmaitych szczegółowych przepisów, instrukcyi, wzorów, ttp. utrudniają trochę czytanie książki, o ile się ją czyta tylko po to, aby zaznajomić się z organizacyą spółek rolnych w Niemczech. Nie można jednak tego nazwać jej wadą, ponieważ ten cel mieli autorowie na oku, kiedy pracę niniejszą wydawali, i temu celowi w zupełności zadosyć uczynili.

Tego rodzaju praca jak Lichta i Ertla była potrzebną. gdyż inne, traktujące o tym przedmiocie, były już trochę przestarzałe i przytem zabarwione zbytnio stronniczością, spowodowaną walką, jaka do niedawna istniała między obozami Raiffaisena i Schultzego z Delitsch. — Nie możemy zajmować się szczegółowym rozbiorem omawianego wyżej dzieła; to co powiedzieliśmy wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o tem, czem ono jest i jakie posiada znaczenie.

Przed paru tygodniami opuściła prasę książka, napisana przez Dr. Friedricha Müllera: »Die geschichtliche Entwickelung des landw. Genossenschaftswesens in Deutschland von 1847/49 bis zur Gegenwart (Leipzig A. Deichert'sche Verlagsbuchhandlung Nachf. G. Boehme 1901. Cena 10 Mk). Jestto rozszerzona praca inauguracyjna autora na uniwersytecie w Würzburgu; jak sam tytuł wskazuje zajmuje się ona historyą rozwoju spółek rolnych w Niemczech, oczywiście jednak tu i ówdzie potrącać musi o ich organizacyę i organizacyę tę omawiać. Za jedną z najważniejszą zasług autora poczytywać należy przeprowadzenie porównania między poszczególnymi związkami spółek rolnych i omówienie wzajemnego ich stosunku, głównie stosunku między spółkami systemu Raiffeisena i Schultzego z Delitsch, stwierdzenie tego pocieszającego faktu, że różnica nie jest już taką jaką była dawniej, że przeciwnie ciagle się zmniejsza i, że w niedalekiej przyszłości oczekiwać należy zlania się wszystkich związków spółek w jeden ogólny, co bez kwestyi nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój spółek rolniczych w Niemczech. Autor wskazuje na pewne kroki uczynione już w tym kierunku: na ogólną komisyę. zajmującą się spółkową sprzedażą zboża, na centralne spółki nabywcze itp. i wyraża nadzieję, że takich kroków pojednawczych z czasem będzie coraz więcej.

Historyę rozwoju spółek rolnych dzieli Mueller na 4 peryody: 1) od 48/49 do 1868 t. j. do wydania 1-go prawa o spółkach rolnych, 2) od 68 do 1883 do powstania Ogólnego Związku Spółek Rolnych (obecnie istniejącego w Offenbach n/M, 3) do 1889 t. j. do wydania 2-go prawa o spółkach rolnych (obecnie obowiązującego); wreszcie 4) od 1889 do chwili obecnej. W każdym z powyższych periodów omawia wszystko to co zrobionem było, zajmuje się kwestyami spornemi, nad któremi w owym czasie debatowano i dyskusyę ówczesną poddaje szczegółowej krytyce. Dla praktyka dzieło Muellera mniejsze posiada znaczenie, jak Licht'a i Ertl'a; kwestye organizacyi, administracyi są tutaj poruszane o tyle tylko, o ile tego wymaga historyczne przedstawienie danej epoki; informacyi, dotyczących praktycznej działalności spółek, nie ma prawie wcale. Ale, ponieważ dokładne zrozumienie obecnego stanu spółek możliwem jest jedynie wtedy, jeśli się zaznajomić z historyą ich powstania i rozwoju, praca Muellera nawet dla praktyka po siada pewne znaczenie. Muellera może on przeczytać z korzyścią, tymczasem Licht'a i Ertl'a musi mieć ciągle pod ręką, aby w każdej potrzebie mógł się informować o wszelkich mogących się nastręczyć w praktycznej działalności wątpliwościach; a że na wątpliwości te znajdzie odpowiedź — to nie ulega kwestyi.

Jeszcze o jednem wydawnictwie słów kilka powiedzieć pragniemy, o wydawnictwie, które ma specyalne znaczenie dla spółek niemieckich, ale może również oddać pewne usługi spółkom innych krajów. Mamy na myśli wydany w r. b. przez patronat Ogólnego Związku Spółek w Offenbachu n/M »Taschenbuch für landw. Genossenschaften.« (1900. Cena 3 Mk). Jestto coś w rodzaju II-giej części kalendarza, książeczka zawierająca informacye, które temu, kto zajmuje się spółkami rolniczemi w każdej chwili przydać się mogą. Dawniej patronat wydawał rok rocznie kalendarz, od kilku lat przestał on jednak wychodzić i dopiero w r. b. przystąpiono do wydania omawianego przez nas »Taschenbuch«'a. Składa się on z 4 części: 1) poświęcona omawianiu prawa spółkowego 2) historyi rozwoju i statystyce spółek rolnych w Niemczech (wszystkich, nawet nie należących do związku w Offenbach) 3) poświęcona wyłącznie Ogólnemu Związkowi Spółek w Offenbach n/M, wreszcie 4) zawiera rozmaite informacye, wskazówki, tablice itd. itd; w ostatnim dziale zasługuje na uwagę wykaz literatury niemieckiej o spółkach rolnych.

Omawiając w niniejszem literaturę niemiecką o spółkach rolnych, skorzystamy ze sposobności i wskażemy czytelnikowi z jakich źródeł korzystać należy, aby się poinformować o stanie spółek rolnych w Niemczech. Otóż przedewszystkiem najważniejszymi pod tym względem są roczniki Ogólnego Związku Spółek Rolnych w Offenbach n/M. »Jahrbücher des allgemeinen Verbandes der deutschen landw. Genossenschaften«. (Rocznik kosztuje 6 Mk, dawniejsze 1.50 i 3.00 Mk.) W rocznikach tych znajdujemy wszystko, co tylko dotyczy się ruchu w spółkach rolniczych w Niemczech; ostatni za 1899 r. wyszedł w styczniu 1900 r. Dalej wychodzą dwa czasopisma, informujące również o wszystkiem co się dzieje w spółkach rolnych: jedno z nich wydaje Ogólny Związek Spółek Rolnych w Offenbach n/M: »Die landwirtschaftliche Genossenschaftspresse« (24 No. na rok 3 Mk), drugi — Związek Spółek Raiffaisenowskich w Neuwiedzie: »Landw. Genossenschaftsblatt« (12 No. na rok 10 Mk). Oczywiście, oprócz wspomnianych, istnieje jeszcze cały szereg innych czasopism, zajmujących się spółkami rolnemi, mają one jednak więcej znaczenie lokalne. Zresztą dwa wspomniane informują dostatecznie o całym ruchu w spółkach rolnych w Niemczech.

Z LITERATURY ROLNICZEJ.

Napisał
Dr. Stanisław Kozicki.

Dobrych książek rolniczych dla ludu przeznaczonych posiadamy naogół bardzo nie wiele. Wobec tego z uznaniem powitać należy wydawnictwa od dwócch lat wychodzące w Warszawie z zapisu Władysława Pepłowskiego. W niedługim stosunkowo czasie wyszło 10 książeczek, napisanych przez najwybitniejszych rolników-praktyków w Królestwie polskiem. Książeczki te mogą oddać rzetelne korzyści włościanom z Galicyi, dlatego też chcemy na nie zwrócić uwagę naszych Czytelników, którzy mają wszelką sposobność do rozpowszechniania poży-

tecznych książek wśród sfer włościańskich. Zresztą nietylko włościanie, lecz gospodarze wiejscy wogóle, mogą te rzeczy czytać z pożytkiem niemałym*). Z jednego jeszcze względu uważamy za stosowne powiadomić szerszy ogół o istnieniu omawianego przez nas wydawnictwa; jest ono mianowicie dowodem, że w sferach inteligencyi rolniczej zaboru rosyjskiego myśl podniesienia dobrobytu mas włościańskich silne ma podstawy i czynami się objawia. Fakt ten większego jeszcze nabiera znaczenia, gdy sobie przypomnimy trudności, jakie wydawcy gazetek i książeczek ludowych napotykają ze strony cenzury rosyjskiej.

Sprawozdanie z poszczególnych dziełek rozpoczniemy od »Naszych wzorowych gospodarstw włościańskich« Stanisława Chełchowskiego, tutaj bowiem znajdujemy wyjaśnienie pobudek, które kierowały inicyatorami wydawnictwa, przy tegoż rozpoczęciu. Pan Chełchowski przedstawia nam w krótkich lecz dobitnych słowach stan gospodarstw włościańskich w Królestwie polskiem, a zdaje się, że słowa jego mutatis mutandis i do Galicyi zastosować się dadzą. Czytamy tam: »Nasze dobre gospodarstwa folwarczne posiadają ładne murowane zabudowania, dobre porządki i narzędzia, wyrosłe i odchowane inwentarze, bujne i zwarte zboże w polach, dorodne i ważne zboże w śpichrzach, a we wszystkiem widoczna jest dążność do ulepszeń i poprawy, które zwiększają zamożność i dochody gospodarskie. Tuż obok o miedzę na ziemiach włościańskich gospodarka przedstawia o wiele smutniejszy obraz. Zabudowania zacieśnione, drewniane, z obdartemi dachami, inwentarze drobne, słabo odżywiane, pola rozrzucone w wielu oddalonych od siebie kawałkach, łąki albo zalane wodą i porośnięte mchem, albo suche i wypalone tak, że dobytek niema się po co schylić; nawozu mało, a i z tym na gruntach obchodzą się niewłaściwie, uprawa roli słaba, bo inwentarz nędzny i niema odpowiednich narzędzi; rozwijające się chwasty zagłuszają słabo rosnące zboże; przy omłocie zamiast dorodnego ziarna otrzymuje się poślad — oto oznaki, które cechują wiele naszych włościańskich gospodarstw«. Przyczyn tak smutnego stanu jest bardzo wiele, za jedną z najważniejszych jednak uważa p. Chełchowski ciemnotę i brak oświaty w szerokich warstwach naszego ludu. »Zdaniem naszem brak oświaty jest główną zaporą w poprawianiu naszych stosunków rolniczych wśród włościan, a ze wzrostem i rozwojem oświaty, przekonani jesteśmy, że równocześnie wzrastać będą w dobrobyt i zamożność drobne gospodarstwa«. Jak wiele jest przyczyn złego, tak też na wielu punktach należy stosować środki zaradcze; nie będziemy tu rozpatrywali szczegółowo projektów p. Ch., stosują się one głównie do stosunków w Królestwie polskiem i zakres ich jest z natury rzeczy dość ograniczony, ze względu na zupełny brak poparcia wszelkich usiłowań ze strony rządu, a nawet przytłumianie i ograniczanie inicyatywy samego społeczeństwa. O stowarzyszeniach, od których by bądź co bądź zacząć należało, mowy tam absolutnie być nie może. W takich warunkach cały postęp zależnym jest od inicyatywy jednostek, pracę ich więc szczególnie popierać należy. Ażeby zaś jednostki, »krzewicieli i apostołów postępu rolniczego wśród włościan« odnaleźć i zachęcić do wytrwania w przedsięwziętych staraniach, a przez ich wyróżnienie i nagrodzenie zmusić ich sąsiadów do podążania za dobrym przykładem i wzorem, sekcya rolna warszawska urządza co lat kilka konkursy najlepszych gospodarstw włościańskich w Królestwie. Z plonem jaki wydał konkurs w roku 1897 zapoznaje nas w dalszym ciągu swej książki p. Chełchowski. Znajdujemy tam opis 5 gospodarstw włościańskich uznanych za najlepsze z pośród 20, których właściciele nadesłali opisy na konkurs. Obrazowy opis gospodarstw, przedstawienie zysków i zadowolenia, jakie dają swym kierownikom, może niewątpliwie zachęcić niejednego z Czytelników do naśladowania i kroczenia na drodze postępu.

W następnej książeczce »Rolnictwo włościańskie za granicą«, napisanej przez M. Malinowskiego, znajdujemy wzory postępowego gospodarstwa włościańskiego wzięte z krajów, gdzie to gospodarstwo najlepiej się rozwija. Autor stara się zwrócić uwagę czytelnika na te dodatnie strony pracy obcych narodów, które bądź to najwybitniej występują, bądź to mogą u nas znaleść naśladowców. Opisując rolnictwo niemieckie, zaznajamia nas p. Malinowski z stosowanym tam ogólnie systemem płodozmiennym, zachęca do naśladownictwa w używaniu ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych, do stosowania nawozów sztucznych, poświęca wreszcie dużo miejsca opisowi stowarzyszeń rolniczych, nie szczędząc zachęty do naśladowania Niemców, którzy doskonale zrozumieli znaczenie solidarności rolników. Gospodarstwo w Belgii i Holandyi daje p. Malinowskiemu sposobność do przedstawienia pracowitości belgijczyków, uprawiających z niezwykłą starannością i umiejętnością swe małe działki, i holendrów, którzy nadludzkiemi iście wysiłkami pracy rąk i umysłu wydarli i wydzierają ogromne obszary sąsiedniemu morzu i zamieniają je na żyzne pola uprawne. Dania, ten kraj drobnych gospodarstw włościańskich, dostarcza obfitego materyału do demonstracyi, jak pracować należy. Korzysta też zeń obficie autor omawianej przez nas książeczki. Uprawa nieurodzajnych przedtem przestrzeni, wysoko rozwinięty chów bydła i znane mleczarstwo duńskie, oparte na działalności niezliczonych spółek i stowarzyszeń — wszystko to zostało umiejętnie wyzyskane dla wykazania »jakich dobrodziejstw potrafi dokonać praca na nauce oparta i łączenie się w solidarne a życzliwe dla siebie gromady ludzi«. Ostatni rozdział poświęcony jest rolnictwu we Fracyi, gdzie większość stanowią drobni właściciele, mający w swem posiadaniu trzy czwarte części całej przestrzeni kraju. P. Malinowski zachęca włościan naszych do naśladowania francuzów w ich dążności do posiadania własnego kawałka ziemi, podnosi ich miłość do tej ziemi i pracowitość z jaką ją uprawiają. Cały ustęp poświęcony jest kwestyi, »jak bezrolni dochodzą do własności ziemskiej«. Wezwaniem do oświecania siebie i innych i do łączenia się w stowarzyszenia, zakończona jest ta bardzo pożyteczna książeczka. Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad temi dwoma książeczkami, autorowie ich bowiem poruszają doniosłe zagadnienia społeczno ekonomiczne, starając się wytknąć drogę, jaką powinien kroczyć postęp gospodarstw włościańskich u nas. Króciej możemy się załatwić z pozostałymi wydawnictwami. W dwóch dziełkach: »Co to jest rola« Szymona Konarskiego i »O żywieniu się roślin gospodarskich« Piotra Danysza, znajdujemy wiadomości z ogólnego rolnictwa. P. Konarski dowiódł, że p siada niepospolity talent popularyzatorski, mówiąc o sprawie tak zawiłej i wymagającej dużo wiadomości przygotowawczych jak przedstawianie gleby, w sposób zrozumiały, a czasem wprost zajmujący i zaciekawiający. P. Danysz

*) Są to dziełka następujące: »Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie«, przez Stanisława Chełchowskiego; »Rolnictwo włościańskie za granicą«, przez M. Malinowskiego; »Co to jest rola«, przez Szymona Konarskiego; »O żywieniu się roślin gospodarskich«, przez Piotra Danysza; »O maszynach rolniczych«, przez Stanisława Wrońskiego; »Zadrzewianie nieużytków«, przez Aleksandra Nowickiego«; »O uprawie owsa«, przez Stanisława Chełchowskiego; »O uprawie buraków cukrowych«, przez Michała Natansona; »Jak należy uprawiać kartofle«, przez Tymoteusza Łuniewskiego; »Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby«, przez lekarza Władysława Wrońskiego.

uniknął trudności podawania wiadomości z chemii, używając metody dedukcyjnej w traktowaniu przedmiotu i sumając w końcu podane wiadomości w szeregu sześciu prawd, streszczających to wszystko, co rolnik o żywieniu się roślin przedewszystkiem wiedzieć powinien. Z dziedziny szczegółowej uprawy wydano trzy dziełka: »O uprawie owsa« Stanisława Chełchowskiego, »O uprawie buraków cukrowych« Michała Natansona i »Jak należy uprawiać kartofle« Tymoteusza Łuniewskiego. Same nazwiska autorów, znanych rolników w Królestwie polskiem są dostateczną gwarancyą wartości tych książeczek. Nie trzeba chyba również dodawać, że p. Wroński napisał rzecz dobrą »O maszynach rolniczych«. W końcu mamy dziełka: »O zadrzewianiu nieużytków« Aleksandra Nowickiego i »Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora«, przez Władysława Wrońskiego. Na tem zakończymy nasze sprawozdanie, zachęcając raz jeszcze wszystkich do jak najszerszego rozpowszechniania wydawnictw warszawskich.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

Soja wczesna.

Wobec usilnych zachwalań przez p. Jana Owsińskiego, posadziłem w r. b. pół morga soi wczesnej, stosując się ściśle do przepisu, tak pod względem uprawy roli, dobroci tejże, odległości przy sadzeniu i ilości sadzonych ziarn, jak nie mniej też i co do pielęgnacyi w czasie wzrostu. Wszystko więc było podług przepisu p. Owsińskiego, nawet pogoda — tylko zbiór niestety wypadł niżej wszelkiej możliwej krytyki. Chociaż, nim się wypróbuje nową roślinę, zwykle dłuższego czasu na to potrzeba, to jednak o soi już z tej jednej próby w tych warunkach przeprowadzonej, śmiało wnioskować można, że roślina ta zupełnie się dla nas nie nadaje*).

Co do ilości paszy zielonej z danej przestrzeni, soja wczesna daje bez porównania zbiór mniejszy aniżeli np. groch siany w rżysku — co do ziarna nie może być porównania z lichym nawet owsem, a co do uprawy ze względu na to, że musi być plewioną i motykami obrabianą, jest bardzo kosztowną. A gdy się nadto doda, że jako paszę zieloną bydło niechętnie jada, a ziarno zawierając zbyt mało oleju, bo zaledwie 16%, jako olejo-dajne sie może być uważane, to przyjdziemy do przekonania, że uprawa soi wczesnej, chociaż tak bardzo zachwalana nie ma u nas najmniejszej racyi.

Być może i temu nie przeczę, że z soi można wyrabiać „pikantny sos“, kto więc sos taki lubi lub potrzebuje, to może soję w ogrodzie na grzędzie uprawiać i może to komuś nawet posłużyć — jako roślina pastewna jednak w rolnictwie u nas nie może mieć żadnego zastosowania.

Wiadomo mi również dokładnie, że próbę z soją wczesną zrobiono na Podolu w powiecie skałackim i tam owa soja zachwalana tak się nie udała, że wcześnie przyorano ją, gdyż zbiór byłby się nie opłacił, a na „sos pikantny“ nie było amatora.

O. de B. S.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Konkurs machin rolniczych w Żurawicy Dolnej. Staraniem Rady oddziału przemyskiego Tow. gosp. gal. odbyły się próby konkursowe żniwiarek i pługów wieloskibowych w Żurawicy Dolnej pod Przemyślem w dniu 25 i 26 lipca r. b. Według sprawozdania zamieszczonego w »Rolniku« rezultat konkursu jest następujący. Komisya przyznała:

1) Żniwiarce „Ideal“ z fabryki Deeringa w Chicago — medal srebrny.

2) Żniwiarce firmy W. A. Wood w Ameryce — medal srebrny.

3) Żniwiarce „Millenium“ — medal bronzowy.

1) Żniwiarce „Handy“ firmy Umrath i Spółka w Pradze — list pochwalny.

O Żniwiarkach wiążących nię wydano żadnej opinii. Pługom przyznano nagrody następujące:

1) Za dwuskibowe pługi pat. Vacék firmy F. Melichar — medal srebrny.

2) Za 2, 3 i 4 skibowe pługi firmy Clayton i Shuttleworth — medal bronzowy.

3) Za 4 skibowy pług firmy Umrath i Spółka — medal bronzowy.

Z sekcyi rolnej w Warszawie. W poniedziałek d. 10-go b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi rolnej, na którem dokonano wyboru przewodniczącego na miejsce ustępującego długoletniego prezesa Dra Tadeusza Kowalskiego. Większością 60 głosów na 109 głosujących przeszedł p. Stanisław Chełchowski z Chojnowa dotychczasowy wiceprezes sekcyi. Na opróżnione miejsce wiceprezesa powołano p. Chaniewskiego, sekretarzem został p. Czekanowski. Nowo obrany przewodniczący wyraził w krótkiem, lecz jędrnem przemówieniu swój pogląd na zadania sekcyi, i przedstawił program całego szeregu prac, jakie jego zdaniem sekcya podjąć powinna. Zaznaczywszy dotychczasową działalność, idącą w kierunku teoretycznym i praktycznym, zwrócił p. Ch. uwagę członków na znaczenie towarzystw rolniczych prowincyonalnych i na różnicę w zadaniach sekcyi i tych towarzystw. Sekcya powinna przedewszystkiem reprezentować interesy całego kraju, a także zwracać swą działalność w kieruuku prac teoretycznych, pozostawiając Towarzystwom część praktyczną i przedstawicielstwo interesów poszczególnych gubernij.

Wysunięcie sił młodych na czele najpoważniejszego stowarzyszenia ziemian w Królestwie należy powitać z radością, jest ono zapowiedzią ożywionej działalności sekcyi zarówno w kierunku teoretycznym, jak i społeczno-ekonomicznym. Ziemianie złożyli dowód, że rozumieją interesa rolnictwa krajowego, że przy powoływaniu ludzi do pracy społecznej kierują się w wyborze rzeczywistemi zasługami i zdolnościami, a nie innemi ubocznemi względami tak często niestety odgrywającemi najważniejszą rolę w podobnych wypadkach.

NOWINY.

Smarowanie maszyn rolniczych. Pomimo, iż smarowanie jest bardzo prostą czynnością, to jednak właśnie na tym punkcie przy obchodzeniu się z maszynami rolniczemi, są u nas wielkie braki; pożytecznem więc może będzie podanie kilku wskazówek, których się należy trzymać przy smarowaniu maszyn jakiegokolwiek bądź rodzaju. Do dziśdnia używa się u nas do smarowania maszyn wyłącznie tłuszczów, jako smarowidła. W ostatnich jednak czasach używanie samego tłuszczu do smarowania bywa coraz bardziej unikane; spostrzeżono bowiem przy zastosowywaniu tłuszczów nadgryzanie metali, przez co i całe łożysko znacznie prędzej się zużywa. Ujemna ta działalność tłuszczów pochodzi stąd, że tłuszcze, wystawiane dłuższy czas na działanie powietrza, psują się i rozkładają, wywiązując przytem szkodliwie na metal działające kwasy. Dalszą złą stroną tłuszczowych smarowideł jest i to, że działają one bardzo rozmaicie w miarę zmieniającej się temperatury. Przy wysokiej bowiem temperaturze tłuszcze są tak rzadkie, że wypływają bardzo prędko, a więc nie skutkują, lub w małym tylko stopniu, przy niskiej zaś temperaturze z powodu gęstnienia trudno dostają się do wszystkich miejsc. Do tak działających tłuszczów należą wszystkie

*) Wobec sprzeczności zdań o wartości soi dla naszych warunków, prosilibyśmy tych z naszych Czytelników, którzy tę roślinę uprawiają o podanie rezultatów swego doświadczenia do ogólnej wiadomości za pośrednictwem „Tygodnika Rolniczego“. Podanie krótkiej notatki nie wymaga wiele czasu i kłopotu, a może być ważną wskazówką dla innych. *Red.*

oleje, trany, łoje i inne. Zapobiega się temu szkodliwemu działaniu tłuszczów na maszyny w ten sposób, że do rozpuszczonego tłuszczu dodajemy rozczynu sody i mieszaninę tę ogrzewamy, silnie ją przez dłuższy czas mieszając. Otrzymuje się w ten sposób t. z. emulsyjne smarowidło (Emulsionschmiermittel), t. j. smarowidło, w którem tłuszcz w postaci kulek tłuszczowych zmieszany jest tak w płynie, jak to ma miejsce w mleku. Przez dodanie następne mydła, uzyskuje smarowidło pożądaną dobroć. Smarowidło bowiem takie zawierać będzie połączenia alkaliczne, tworzyć się zatem mogące kwasy będą przez alkalie wiązane, przez co działanie tychże kwasów na metale jest uchylone.

Co do używania nafty jako smarowidła, to ta nie nadaje się do tego. Poleconem jest jednak używanie jej, i napuszczanie maszyn naftą przed puszczeniem ich w ruch, nafta bowiem rozpuszcza ona skrzepłe tłuszcze, przez co znakomicie oczyszcza łożyska i wały.

Obok rodzaju smarowidła ważnem jest także sposób ich użycia. Przedewszystkiem baczyć należy, by smarowanie maszyn odbywało się regularnie i było obfite. Uważać przytem należy zawsze, czy miejsca, które się ma smarować, wolne są od zanieczyszczeń, oraz czy przewody nie są zatkane. W razie zanieczyszczenia trzeba przedtem przeczyścić odpowiednie miejsca naftą. Maszyna, jeżeli ma być możliwie długo użyteczną, musi być codziennie przed rozpoczęciem roboty dokładnie i we wszystkich częściach smarowaną, by unikać zagrzewania się panewek. O ile to tylko możebne, powinno się zaopatrywać wszystkie przewody do zapuszczania okrytemi naczyńkami ze smarowidłem, któreby mogło na dłuższy czas wystarczyć, w ten bowiem sposób unika się z jednej strony przynajmniej do pewnego stopnia pominięcia przy smarowaniu tego lub owego miejsca, z drugiej zaś zanieczyszenia, nakrywki bowiem na naczyńkach zapobiegają wniknięciu kurzu lub pyłu.

W końcu trzeba dodać, że oszczędność na smarowidle przez kupowanie taniego smarowidła byłaby nieracyonalną, towar tanio kupiony zwykle bywa lichy, i gospodarz wiedzieć powinien, że takie smarowidło szkodzi maszynie, a co zatem idzie i jego kieszeni. (Molkerei Zeitung).

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik", organ c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego. Nr. 50 zawiera treść następującą: Ogłoszenie c. k. Gal. Tow. gosp. Konkurs machin rolniczych w Żurawicy dolnej. Listy z podróży. V. Szlezwig (z ryciną) napisał Jerzy Turnau. Z praktyki gospodarskiej. karmienie cielat mlekiem odtłuszczonem, podał Bolesław Strusiewicz. Sprawy Towarzystwa. Kronika. Drobne wiadomości. Ze stołu redakcyjnego. Pytania i odpowiedzi. Odpowiedzi od Redakcyi. Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Notowania targów krajowych, austryackich i węgierskich podane są w walucie koronowej.

Zboża.

Na rynku wszechświatowym, jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia, panuje spokój. Widmo zniżki cen, szczególniej na pszenicę, nie ustępuje, nie da się jednak powiedzieć w tej sprawie nic pewnego, zależeć to będzie od ilości zapasów w Ameryce północnej, których stan dotychczas nie jest znany. W Anglii trzymają się ceny dość mocno na dawnym poziomie. We Francyi tranzakcyi mało, ale ceny stałe; to samo da się powiedzieć o Belgii i Holandyi. W Niemczech stan z poprzedniego tygodnia, w Austryi usposobienie słabe.

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 15/12	dnia 17/12
Z Amsterdamu do Kolonii	165.25	165.25
„ Chicago do Berlina	167.25	167.25
Z Liverpoolu do Berlina	178.50	178.50
„ Nowego Yorku do Berlina	170.00	170.00
„ Odesy do Berlina	169.25	169.25
„ Rygi do Berlina	169.25	169.25
w Paryżu	163.50	163.50

Żyto:	dnia 15/12	17/12
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź.	143.50	142.75
„ Odessy do Berlina	146.00	146.75
„ Rygi do Berlina	146.50	146.00
„ Nowego Yorku do Berlina	146.00	142.75

	Data grudnia	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	18	15.50—16.70	13.70—15.00	12.50—14.20	13.00—14.00
Lwów	18	14.80—15.00	12.50—13.00	12.50—13.40	12.20—12.90
Tarnów	17	15.50—16.50	13.60—14.50	13.00—14.00	12.00—13.00
Podwołoczyska	12	14.40—14.90	12.00—12.40	11.00—11.60	10.80—11.20
„ rosyjskie	—	17.00—17.50	13.80—14.20	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	18	15.20—15.50	14.80—15.20	13.50—17.00	10.80—11.80
Peszt	18	14.70—15.20	14.00—14.30	12.00—14.00	10.80—11.20
Praga	18	16.80—18.50	16.00—17.00	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	17	14.70—15.00	13.50—13.90	—	14.50—14.80
Wrocław	17	13.60—15.30	13.60—14.20	13.20—15.00	12.70—13.20
Poznań	17	14.00—15.00	12.90—13.60	12.90—14.00	13.00—14.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa	17	5.75—5.85	4.30—4.45	4.50—8.75	2.70—3.40
Ceny w rublach za korzec.					

Kukurydza. **Kraków** 24/VII, 00.00—00.00 *K.*; **Wiedeń** 18/XII, stara 10.40—10.70 *K.* **Lwów** 18/XII, 14.00 — 15.00 *K.* **Tarnów** 12/XII, stara 16.00—17.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*. **Peszt** 4/XII, 12.00—12.40 *K.*, **Podwołoczyska** 18/XII, nowa 00.00—00.00 *K.*, stara 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 18/XII, 14.00—17.00 *K.*, **Lwów** 18/XII, 17.00—20.00 *K.* **Tarnów** 18/XII 17.00—18.00 *K.* **Podwołoczyska** 12/XII galic. 12.80—13.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 18/XII, 17.00—24.00 *K.*, **Tarnów** 18/XII—16.00—22.00 *K.*, **Wiedeń** 28/VII, galic. 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 18/XII, 14.50—18.20 *K.*

Fasola. **Kraków** 18/XII, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 18/XII, 14.00—18.00 *K.*

Rzepak. **Wiedeń** 18/XII, 27.60—27.80 *K.*, **Tarnów** 18/XII, 24.00—24.00 *K.*, **Kraków** 30/X, 00.00 — 00.00 *K.*, **Lwów** 18/XII, 26.50—27.00 *K.*, **Podwołoczyska** 12/XII, 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Kartofle. **Kraków** 18/XII 2.80 — 3.20 *K.*, **Tarnów** 18/XII, 2.60—3.00 *K.*, **Wiedeń** 27/VII, 0.00—0.00 *K.* Podwołoczyska 12/XII, 3.60—4.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 18/XII, węgierskie prima 72—76 *K.*, secunda 62—70 tertia 52—60 *K.*, wyborowe 78—80 *K.*, galicyjskie prima 70—73 *K.*, secunda 62—69 *K.*, tertia 52—60 *K.*, wyborowe 00—76 *K.*

Nierogacizna. **Wiedeń** 18/XII, prima 88—90 *K.*, średnie i stare 82—84 *K.*, lekkie 75—80 *K.*, a młode 56—76 *K.*. **Peszt** 5/XII, stare ciężkie 96—98 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 96 — 97 *K.*, średnie 97 — 99 *K.*, lekkie 95—96 *K* za 100 *kg*.

Masło. **Wiedeń** 18/XII, najlepsze deserowe 2.20 — 2.50 *K.*, wiejskie 2.00—2.10 *K.*, zwykłe targowe 1·80—2.00 *K.*, **Kraków** 18/XII, targowe 2.00—2.40 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 12/XII, stołowe I klasy 120.27 II kl. 112.75 galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 18/XII, dworskie i spółkowe prima 112, secunda 108, tertia 103, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*

Jaja. **Wiedeń.** 18/XII, prima 27—28, secunda 29—30 *K.*, konserwowane w wapnie 36—40 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 18/XII 3.60 — 4.60 *K.* za kopę.

Spirytus.

Kraków 18/XII, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów** 18/XII gotowy *K.* 34.50—35.50 loco, **Wiedeń** 17/XII, 41.60 — 42.00 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.



Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.